

Szachtior Soligorsk kibicowsko

Wtorek, 24 lipca 2012 r. godz. 18:35

"Nasz gorod, nasza kamanda", czyli "Nasze miasto, nasz klub" - to główna flaga fanów Szachtiora Soligorsk, który może być rywalem Legii w III rundzie eliminacyjnej Ligi Europy. W poniedziałek przedstawialiśmy kibiców SV Ried. W porównaniu do Białorusinów, Austriacy są ekspertami sztuki ultras. Niestety na Białorusi kibicowskich klimatów nie uświadczymy.

Szachtior co prawda wystawia młyn na większości spotkań, ale nie licząc pojedynków z Bate Borysów, ma on od kilkunastu do 150 osób. Tylko na najważniejsze spotkania, jak właśnie z Bate, w Soligorsku formuje się 300-osobowy młyn, prowadzący doping. Oflagowanie Szachtiora jest wyjątkowo ubogie. Wyjazdy, jeśli już zaliczane (nie jest to normą), to w słabych liczbach. Jeśli zaś chodzi o oprawy meczowe, to... do tego punktu miejscowi kibice jeszcze nie doszli. Na meczach sporadycznie pojawiają się flagi na kij, a pokazana na zdjęciu pirotechnika odpalana jest od wielkiego dzwonu.

Często zdarza się, że na trybunach gospodarzy (gości również) zasiada milicja. Sektor dla przyjezdnych znajduje się pod dachem, na skraju trybuny, na której swój młyn mają gospodarze. Dzięki temu doping jest lepiej słyszalny. Prawdopodobnie wszyscy legionisci, którzy przyjadą na Białoruś (jeśli to z nimi zagramy w III rundzie), wejdą na stadion, bowiem frekwencja na meczach nie jest tu zbyt wysoka i wolnych miejsc nigdy nie brakuje. Rzadko zdarza się, by w Soligorsku pojawiła się ekipa w 300 osób. Wiadomo, dla fanów Legii przy tym wyjeździe problemem mogą być wizy, a szczególnie krótki termin ich załatwiania, bowiem pierwszy mecz gramy na wyjeździe.